

Nr 1 (197) styczeń 2016

MIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XVIII



pielgrzym

TEN JEST SYN MOJ MILEY KTÓREGO SOBIE UPODOBAŁEM

Czym jest dla nas CHRZEST?
- Do ZBAWIENIA -
stał się nam BRAMĄ

966

2016

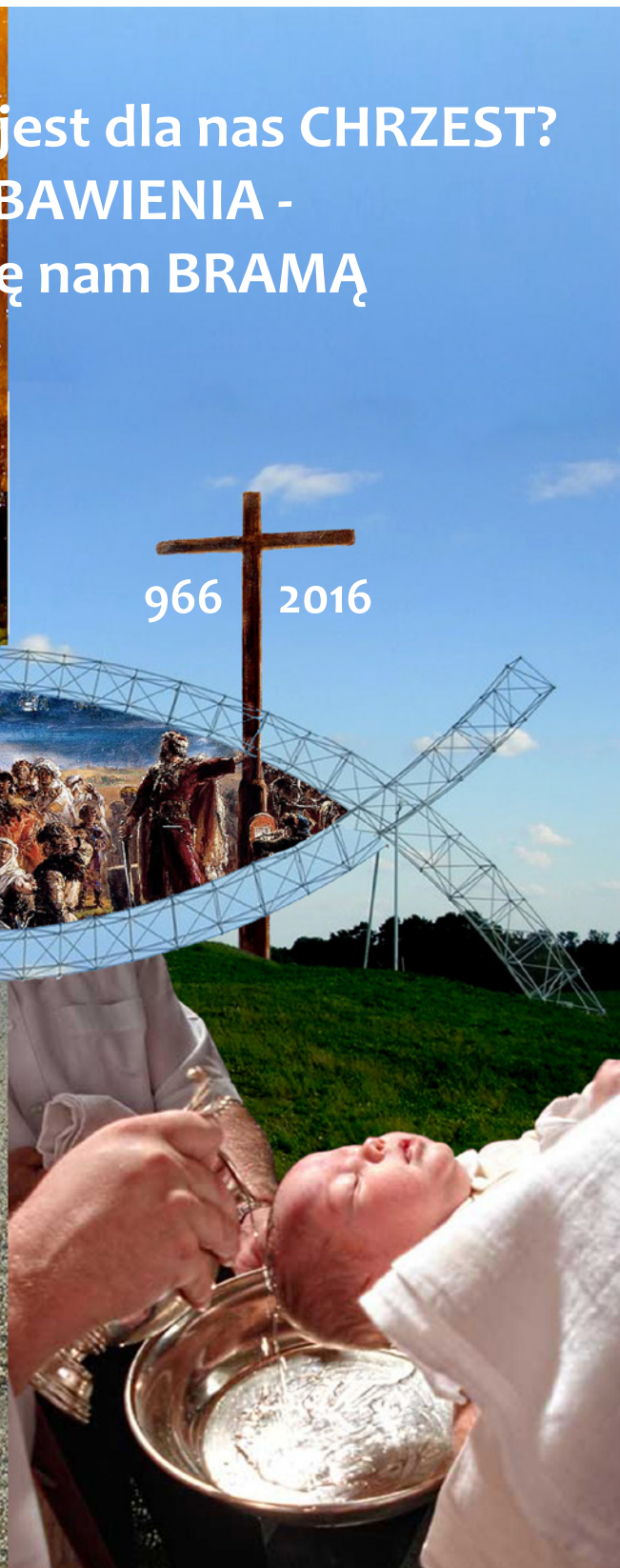
W numerze m.in.:

Grudzień w parafii - s. 4

Ks. Szymon o Bożym Narodzeniu w Peru - s. 5

Ks. Leszek o Roku Jubileuszowym - cz. II - s. 8

Szczęście bycia babcią - s. 10



OGŁOSZENIA PARAFIALNE

■ **21 i 22 stycznia** przypadają Dzień Babci i Dzień Dziadka. Pamiętajmy o seniorach naszych rodzin w modlitwie i życzeniach.

■ **23 stycznia** - dodatkowy termin odwiedzin duszpasterskich.

■ W niedzielę 31 stycznia będziemy gościć księży ze Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola w ramach peregrinacji figury św. Michała Archaniola.

■ W poniedziałek **2 lutego** święto Ofiarowania Pańskiego zwane świętem Matki Bożej Gromnicznej. Msze św. w tym dniu o godz. 6.30, 8.00 i 18.00. Jest to także Światowy Dzień Życia Konsekwowanego.

■ **10 lutego** przypada Środa Popielcowa - rozpoczynamy okres Wielkiego Postu. W tym dniu przestrzegamy postu i wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych oraz tradycyjnie uczestniczymy w obrzędzie posypania głów popiołem. Msze św. w Środę Popielcową o godz.: 6.30, 8.00, 18.00.

■ W czwartek **11 lutego** - Wspomnienie NMP z Lourdes i Światowy Dzień Chorego.

■ Najbliższe odwiedziny chorych 13 lutego w godz. przedpołudniowych.



CHRYZTY

27.12.2015 Julia Scheller
10.01.2016 Maksymilian Szruba



ŚLUBY

02.01.2016
Kazimierz Kaczor i Krystyna Kaczor



ZMARLI

Stefan Raczyński, l. 75, ul. Sowińskiego
Monika Bremora, l. 72, ul. Sowińskiego
Wiesław Kurek, l. 57, ul. Skowrońskiego
Krystyna Cofała, l. 73, ul. Skowrońskiego
Kazimierz Gut, l. 58, ul. Floriana
Stanisław Krzykowski, l. 85, ul. Sikorskiego
Lucja Mida, l. 81, ul. Sikorskiego

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ W NIEDZIELE:

o godz. 8, 9³⁰, 11, 12³⁰, 16 i 19

14³⁰ dla podopiecznych Sióstr Misjonarek Miłości

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) - w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12.30.

■ W TYGODNIU:

o godz. 6³⁰ (z wyj. sobót), 8 i 18

- w piątki o godz. 8 dla seniorów,

- Msza św. szkolna w I piątki miesiąca o 16³⁰.

Owiedziny chorych i starszych parafian zazwyczaj w II sobotę miesiąca.

12 stycznia - dzień chorego, Msza św. i nabożeństwo z błogosławieństwem lourdskim.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w nowej kaplicy po porannej Mszy św. o godz. 8 do Mszy św. wieczornej. Po tej Mszy św. jeszcze godzinna adoracja w kościele

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8.

■ KANCELARIA PARAFIALNA

(wejście od ul. Granicznej) czynna:

- poniedziałki, środy i piątki: 8³⁰ - 11⁰⁰,
- wtorki i czwartki: 14⁰⁰ - 17³⁰.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA 253-05-00 CZYNNY CAŁĄ DOBĘ. Porad udzielają: prawnik, lekarz, pedagog, psycholog i ksiądz.

www.graniczna.katowice.pl

facebook.com/WNMP.Katowice

poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWE RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.



■ ■ ■

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30



■ ■ ■

LEGION MARYI

w środy o godz. 16.30



■ ■ ■

KRĄG BIBLIJNY

w poniedziałki o 18.45



■ ■ ■

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS według potrzeb



■ ■ ■

Grupa młodzieżowa w piątki o godz. 19.00

■ ■ ■

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)



■ ■ ■

MINISTRANCI

w soboty o godz. 9.00



■ ■ ■

KOŚCIÓŁ DOMOWY

I sobota mies. o g. 15 (w rodzinach)



■ ■ ■

GRUPA LEKTORÓW

I poniedziałek mies. o godz. 18.45

■ ■ ■

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu



■ ■ ■

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI

Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00



Spotkania odbywają się w salkach na I piętrze domu katechetycznego



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: Ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban, ks. Leszek Buba, ks. Szymon Melerowicz

Współpraca: Kamila Falińska

Wydaje Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach ul. Graniczna 26, 40-018 Katowice tel. (32) 255 48 72

e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

Druk: Kaga-Druk, Katowice, tel. (32) 255-34-18, 209-05-48



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Czytelników Pielgrzyma na początku Nowego Roku Pańskiego 2016! W pierwszych dniach stycznia było sporo okazji do wspólnej modlitwy i, oczywiście, nie zabrakło dobrych życzeń. Patrząc z chrześcijańską nadzieją w najbliższą przyszłość pewnie też stawialiśmy sobie pytania o to, jaki ten nowy rok będzie? Dla nas, ludzi wierzących, ma to być przede wszystkim Jubileuszowy Rok Miłosierdzia. Cokolwiek by się działo, otwarci będziemy na dar Bożego Miłosierdzia, mówiąc często Panu Jezusowi o naszej ufności i nadziei pokładanej w Jego Miłości. Gotowi też jesteśmy sami miłosierdzie czynić – do czego z pewnością w ramach duszpasterskiej troski Kościoła będziemy zachęceni. Ufam, że Duch Święty będzie prowadził naszą parafialną wspólnotę w przeżywaniu tego szczególnego czasu.

Cieszę się, że w związku z Rokiem Miłosierdzia podjęliśmy już trzy cenne duchowo inicjatywy. Pierwsza z nich to czwartkowe całodzienne adoracje Najświętszego Sakramentu. Głęboka modlitwa i trwanie przed Jezusem Miłosiernym bardzo otwiera człowieka na łaskę Bożego Miłosierdzia dla siebie i dla innych. Drugą inicjatywą są comiesięczne Dni Chorych w parafii. Kolejny, trzeci już taki dzień modlitwy z chorymi i za chorych miał miejsce w ostatnie wtorkowe przedpołudnie (12 stycznia). Wspólne spotkanie na modlitwie i Eucharystii z możliwością przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych i błogosławieństwa louredzkiego to szczególne wołanie o miłosierdzie w doświadczeniu choroby lub duchowego cierpienia, a zarazem – z pomocą ks. Wojciecha Bartosza – otwarcie się na przeżywanie swojego cierpienia w bogatej duchowości Apostolstwa Chorych, któremu ks. Wojciech jest bardzo oddany. Trzecia nowa inicjatywa nawiązująca do przeżywanego Roku Miłosierdzia, to Apostolstwo Modlitwy Seniorów Parafii w każdy piątkowy poranek, związane z udziałem we Mszy św., dodatkowa modlitwa po Eucharystii oraz wspólne spotkanie w salce parafialnej – by doświadczyć prawdziwości słów papieża Benedykta XVI, który powiedział, że kto wierzy, nigdy nie jest sam.

W nowym roku kalendarzowym, gdy wraz z całym Kościołem Powszechnym przeżywamy Rok Miłosierdzia, w naszej polskiej rzeczywistości obchodzić będziemy również bardzo szczególną rocznicę – 1050-lecie Chrztu Polski. Ten niezwykle

jubileusz chrześcijaństwa w naszej Ojczyźnie będzie zapewne okazją do uświadomienia sobie ogromu łaski okazanej naszym przodkom i nam samym, skoro chrzest św. jest nie tylko sakramentem inicjacji chrześcijańskiej ale również włączeniem nas wszystkich w wielką Rodzinę Bożą, jaką jest Kościół. Pierwszą szczególną okazją do refleksji nad darem chrztu św., który został nam dany, było styczniowe święto Chrztu Pańskiego. Z wdzięcznością patrzyliśmy na chrzcielnicę w naszej parafialnej świątyni, uroczyste wyznaliśmy naszą wiarę i odnowiliśmy przyrzeczenia związane z sakramentem chrztu.

Sądzę, że tegoroczny jubileusz Chrztu Polski pomoże nam wrócić zarówno do historycznych korzeni wiary naszego narodu, jak i do tego, co zmieniło się w naszym życiu przed laty w momencie przyjęcia pierwszego sakramentu wiary. Dziękujmy więc Bożej Opatrzności za wiarę naszych rodziców, za otwartość i życzliwość chrzestnych oraz na nowo powierzmy się opiece swoich świętych patronów, których imiona otrzymaliśmy podczas chrztu. Może również w modlitwie warto wspomnieć księdza, który udzielił nam tego pierwszego sakramentu wiary? To przecież w obecności kapłana i podczas jego posługi oraz modlitwy dziecko rodzi się do nowego, Bożego życia.

Ostatniego dnia stycznia będziemy gościć w naszej parafii księży michalitów, którzy peregrynują z figurą św. Michała Archanioła. Jego kult w ostatnich latach znacznie się rozszerzył, a zawołanie związane z jego imieniem „Któż jak Bóg” stało się wielu wiernym bardzo bliskie. Księża michalici będą głosić Słowo Boże, będzie to też okazja do modlitwy wspólnej i indywidualnej, powierzenia się opiece tego Wspomożyciela i Obrońcy przed złem i pokusami.

Na koniec, jak zawsze, Bóg zapłać wszystkim za każde dobro, modlitwę i dary materialne! Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję jeszcze raz do naszych świątecznych dobrodziejów: ofiarodawców paczek dla potrzebujących dzieci ze świetlicy Caritas oraz Szkoły Podstawowej nr 12. Słowa podziękowań zostały również przekazane kierownictwu Centrum Handlowego Carrefour za przedświąteczną zbiórkę żywności dla ubogich parafian. Nasza wdzięczność należy się także wolontariuszom, dzięki którym zbiórka była możliwa i bardzo skuteczna. Piękna stajenka i wystrój świąteczny kościoła, to też zasługa wielu ofiarnych parafian, którzy dla naszej wspólnoty potrafią poświęcić swój cenny czas i talenty. Nikogo nie chciałbym w tych podziękowaniach pominąć, więc niech bogaty w miłosierdzie Bóg wszystkim dobrym ludziom błogosławi i napełnia serca pokojem i radością!

Szczęść Boże!
ks. Zbigniew Kocoń

W minionym roku wielokrotnie cieszyliśmy się obecnością kapłanów, którzy przyjaźnie związani z naszą wspólnotą chętnie służyli pomocą i uczestniczyli w życiu parafii. Szczególnie dziękujemy naszemu bylemu proboszczowi ks. kan. Bernardowi Joško, którego gotowość i życzliwa pomoc są nie do przecenienia. Powoli wrósł w naszą wspólnotę ks. Wojciech Bartoszek, Krajowy Duszpasterz Apostolstwa Chorych, którego obecność bardzo sobie cenimy. Dziękujemy ks. Wojciechowi za zaangażowaną posługę na rzecz chorych w naszej parafii i comiesięczny Dzień Chorego. Nie możemy zapomnieć również o pracowitej pomocy naszego diakona Pawła Olszewskiego, który wiele swojego wolnego czasu poświęca pomocy w parafii, nie tylko w czasie Liturgii, ale także podczas tegorocznych odwiedzin kolędowych. Wasze wsparcie jest darem dla naszej wspólnoty. Dziękujemy Wam!

Redakcja Pielgrzyma

Z ŻYCIA PARAFII

■ **12 grudnia** - odbył się Adwentowy Dzień Skupienia Apostolstwa Dobrej Śmierci. Więcej na str. 7.

■ **11-12 grudnia** - nasz parafialny Zespół Caritas wraz z CH Carrefour zorganizowali zbiórkę żywności przy kasach sklepu na rzecz potrzebujących w parafii. Dziękujemy wolontariuszom, którzy w tych dniach przez wiele godzin dyżurowali przy tej akcji. Równie serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom.

■ **20 grudnia** - można było nabyć przygotowane przez młodzież świąteczne stroiki, z których dochód będzie przeznaczony na rekolekcje, wyposażenie nowej salki spotkań i na cele Światowych Dni Młodzieży w parafii.

■ **22 grudnia** - uczniowie Gimnazjum nr 5 wystawili w naszym kościele o godz. 9 jasełka.



■ **23 grudnia** - po ostatniej Mszy św. rorattnej dzieci zaprezentowały swoje plansze z „Drzewem życia”, do którego obrazki kompletowały przez cały Adwent. Wytrwali uczestnicy roratu otrzymali nagrody. Zdjęcie na tylnej okładce.



■ **24 grudnia** - już po raz drugi mieliśmy 2 pasterki. Pierwszą o godz. 21 dla wszystkich, dla których północ jest godziną zbyt późną i drugą tradycyjnie o godz. 24. W obu uczestniczyło bardzo wielu parafian. Świąteczną homilię na obu pasterkach wygłosił ks. Jan Smolec, kanclerz katowickiej kurii metropolitalnej.

■ **31 grudnia** - wieczorem, półgodzinnym nabożeństwem dziękczynno-błagalnym i Mszą św. dziękowaliśmy za miniony rok, który w skrócie podsumował ks. Proboszcz podczas homilii. Statystyka parafialna na str. 6.



■ **6 stycznia** - w Uroczystość Objawienia Pańskiego na Mszę św. o godz. 11 przybyli Trzej Królowie - jak prawdziwi, w koronach, pięknych szatach i z darami.

A nieco później, podobnie jak przez ostatnie lata, z katowickiej katedry wyruszył orszak Trzech Króli otoczony wielką rzeszą wiernych, tym razem zakończył się na Placu Wojciecha Kilara przed nową siedzibą NOSPR.

■ **10 stycznia** - w niedzielę Chrztu Pańskiego podczas każdej Mszy św. uroczystie odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne. W porze niesporów o godz. 17 przeżywaliśmy wspólne kolędowanie.

■ Podobnie jak w poprzednich latach, do dzieci w Świetlicy Środowiskowej „Caritas” przybył św. Mikołaj, który przy współpracy naszych parafian przyniósł dzieciom prezenty. Kolorowe, rysunkowe podziękowania od dzieci mogliśmy podziwiać w gablotce.



■ W tym roku świąteczne choinki w prezbiterium udekorowano ozdobnymi piernikami upieczonymi przez samych parafian. Dziękujemy tym, którzy je wykonali i wolontariuszom, którzy przygotowali tegoroczne dekoracje.



■ W sobotę 23 stycznia kolędą dodatkową kończą się tegoroczne odwiedziny duszpasterskie w naszej parafii.

opr. WNiBU

fol. Julia Karkowska, Tymek Kiercz

DZIECIĄTKO W HAMAKU I WATA NA CHOINCE

Trwamy jeszcze w nastroju Bożego Narodzenia i w związku z tym chciałem podzielić się wspomnieniem sprzed dwóch lat, kiedy to miałem okazję spędzić te szczególne święta w Amazonii. Przyjechałem tam w połowie listopada 2013 r. Wigilia przypadła już miesiąc po moim przybyciu, więc nie byłem jeszcze dobrze zaaklimatyzowany. Tym bardziej z zaciekawieniem oczekiwałem na to, jak przeżyję pierwsze święta na misjach. Zastanawiałem się, czy będę bardzo tęsknił za bliskimi - w Polsce są to przecież bardzo rodzinne święta. Na szczęście nie byłem sam. Mieszkałem wtedy z innym księdzem, też Polakiem. W Wigilię zjedliśmy razem obiad, bardziej uroczysty niż zwykle i na tym właściwie zakończyło się świętowanie, a oczekiwane opłatki w paczce z Polski dotarły do mnie prawie miesiąc później. Wieczorem tamtego dnia pojechałem odprawić pasterkę w zastępstwie innego księdza - Australijczyka. Tam ta Msza św. - nazywana Mszą kogutów - odprawiana była o godz. 21, czyli podobnie jak w naszej parafii pasterka dla dzieci i osób starszych.

W Polsce w ostatnich latach Boże Narodzenie jest coraz cieplejsze, mniej zimowe. Tam - jeszcze gorętsze trudno sobie wyobrazić. Ja, mimo wszystko, przyzwyczajony do zimowych kurtek, czapek i szalików, widząc stojących przy żłóbku dorosłych i dzieci w klapkach oraz w krótkich spodenkach i podkoszulkach, ciągle na nowo musiałem sobie uświadamiać, że to jest grudzień i Boże Narodzenie.



Stajenki w Iquitos miały wiele elementów nawiązujących do tamtejszej kultury. Budowle te przypominały chatki, w których Indianie najczęściej mieszkali w wioskach. Dachy pokryte były liśćmi palmowymi, a całość osadzona na palach - żeby nie zalała woda ani nie wślizgnęły się węże. W jednym z kościołów, właśnie tam, gdzie odprawiałem pasterkę, Pan Jezus Nowonarodzony został położony nie w żłobie, ale...

w hamaku! Widząc moje zaskoczenie, jedna z tamtejszych parafianek zwróciła mi uwagę, że przecież nasze stajenki w Polsce też nawiązują do otoczenia. Korzystając z okazji zapytała mnie o coś, co widziała w telewizji - dlaczego dajemy na choinki watę? To ma być śnieg - proszę Pani - odpowiedziałem.

Dopiero w takich miejscach dociera do nas, że Pan Jezus wciela się zawsze w konkretną kulturę.

Na tym lokalnym, egzotycznym tle blado wypadały ustawiane gdzieś tam choinki. Były one co prawda takie same jak w Polsce, ale sztuczne i wyprodukowane w Chinach. Ten plastik pokazywał, że podporządkowywanie wszystkiego masowej kulturze i pieniądзом powoduje, że tworzy się kultura globalna, która co prawda rozprzestrzenia się po całym świecie, ale na sposób walca spłaszcza wszystko po drodze. Na szczęście niektóre palmy przyniesione z dżungli, odpowiednio ustawione i przyozdobione, dobrze odgrywały rolę żywych drzew iglastych.



W Iquitos po pasterce wszyscy zgromadzeni podchodzili, aby ucałować figurkę Dzieciątka. Wcześniej było błogosławieństwo rocznych dzieci. Kolędy z akompaniamentem bębna też zapisały się w mojej pamięci. Tak jak niektóre nasze miały w sobie dużo energii. Mimo że najbardziej jak tylko potrafiłem starałem się wejść w tamtejszą kulturę, to jednak brakowało mi bardzo kolęd śpiewanych w polskich kościołach, tych nieco nostalgicznych, spokojnych, wręcz melancholijnych.

W wigilię w Iquitos całą noc grała głośnie muzyka i wystrzeliwały w niebo fajerwerki. Bardzo przypominało to polskiego sylwestra. Natomiast sama Uroczystość Bożego Narodzenia była przeżywana już o wiele skromniej, nie różniła się niczym od zwykłej niedzieli.

W całym okresie Adwentu i Bożego Narodzenia, tak jak w Polsce, często organizuje się tzw. „spotkania opłatkowe”, tam przygotowywano „chocolatady”. Mieszkańcy danej wioski czy dzielnicy gromadzili się wspólnie na czymś w rodzaju festynu. Centralnym punktem spotkania było picie płynnej czekolady (my nazwalibyśmy to raczej kakao z mlekiem i mąką) podawanej razem ze słodkimi bułkami. Najbardziej cieszyły się dzieci, dla których czekolada i słodczyce to był rarytas.

Oto moje życzenia na koniec:

Czy to w hamaku zamiast żłóbka, czy wśród choinek pokrytych śniegiem, oby na całym świecie żywy Jezus był najważniejszy!

ks. Szymon Melerowicz

Jest nas więcej Z życia wspólnoty Żywego Różańca

5 grudnia 2015 r., w pierwszą sobotę miesiąca, podczas Mszy św. o godz. 8, sprawowanej przez wszystkich kapłanów naszej parafii, m.in. w intencji członków Żywego Różańca i wszystkich czcicieli Matki Bożej, do wspólnoty Żywego Różańca ks. Proboszcz uroczyście przyjął 15 nowych członków. Zachęcał również wszystkich do żarliwej modlitwy w rozpoczynającym się Roku Miłosierdzia. Podczas obrzędu przyjęcia zostały poświęcone różańce, na których nowi członkowie będą codziennie odmawiać jedną dziesiątkę Różańca Świętego w intencjach parafialnych, diecezjalnych, Papieskich Dziel Misyjnych, rodzinnych i osobistych. Złożyli oni uroczyste przyrzeczenie obierając sobie za Patronkę i Opiekunkę NMP Królową Różańca Świętego.

2 stycznia br. członkowie Żywego Różańca spotkali się na wspólnym kołędowaniu, a tydzień później wraz z naszym opiekunem ks. Proboszczem i innymi wspólnotami Żywego Różańca adorowaliśmy Żłóbek w panewnickiej bazylice. To radosne spotkanie zakończyła Eucharystia, której przewodniczył ks. abp Wiktor Skworec.

Radość naszej wspólnoty jest tym większa, że udało się wreszcie dopełnić skład wszystkich 7 róż różańcowych naszej parafii (6 żeńskich i 1 męskiej). Teraz codziennie każda 20-osobowa róża, będzie składała u stóp Maryi piękny modlitewny wieniec z róż. Wszystkich chętnych, by wstąpić do

Żywego Różańca zapraszamy na nasze comiesięczne nabożeństwa w I sobotę miesiąca poprzedzone Mszą św. o godz. 8.

Zachęcamy także do włączenia się do modlitwy różańcowej we wspólnocie Różańca Rodzin, w której możemy złożyć deklarację czasowej modlitwy – np. na Rok Miłosierdzia. Są jeszcze wolne miejsca w II różę świętych Ludwika i Zelli Martin, rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus kanonizowanych przez papieża Franciszka 18 października 2015 r. Zapisy do różańca przyjmuje ks. Proboszcz.

Szczęść Boże!
Damian Gruchlik



fot. Damian Gruchlik

Statystyka duszpasterska 2015 - porównanie z 2014 r.

	2015	2014
Chrzest	72 (34 dz., 38 chł.)	72 (35 dz., 37 chł.)
I Komunia Święta		
Klasy II	64 (30 dz., 34 chł.)	64 (35 dz., 29 chł.)
Wczesna Komunia Święta	3 (3 chł.)	4 (3 dz., 1 chł.)
Bierzmowanie		
Klasa III gimnazjum	64 (39 dz., 25 chł.)	59 (30 dz., 29 chł.)
Sakrament małżeństwa	8 par	9 par
Pogrzeby	70 (36 k., 34 m.)	93 (45 k., 48 m.)
w tym przekazane poza parafię	40 (19 k., 21 m.)	29

Zachęcamy do nabywania, czytania i przekazywania dalej czasopism dostępnych w naszym kościele (po Mszach św. przed kościołem lub w zakrystii).



Tygodnik Parafialny



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na styczeń

OGÓLNA: Aby szczerzy dialog między ludźmi wyznającymi różne religie przyniósł owoce pokoju i sprawiedliwości.

MISYJNA: Aby poprzez dialog i miłość braterską, dzięki łasce Ducha Świętego, zostały przezwyciężone podziały wśród chrześcijan.

na luty

OGÓLNA: Abyśmy opiekowali się światem stworzonym, który otrzymaliśmy jako bezinteresowny dar, żeby go pielęgnować i chronić dla przyszłych pokoleń.

MISYJNA: Aby wzrastały szanse na dialog i spotkanie wiary chrześcijańskiej i ludów Azji.

„Pani siedmiu mieczami przebita boleści
Spraw, niech każdy w swym sercu obraz Twój umieści”
(z godzinek do MB Bolesnej)



12 grudnia 2015 r. grupa modlitewna Apostolstwa Dobrej Śmierci przeżywała swój coroczny Adwentowy Dzień Skupienia w nowej pięknej kaplicy różańcowej. Był to dla nas szczególny czas nie tylko rozmyślań, zadumy, rozmowy z Bogiem, ale i wielkiej radości. Spotkanie z Bogiem i Maryją rozpoczęliśmy od wyśpiewania pięknych godzinek do Matki Bożej Bolesnej, obrazujących siedem Jej boleści. Było to bezpośrednie przygotowanie do poświęcenia obrazu Matki Bożej Bolesnej z siedmioma mieczami, które tkwią w Jej sercu. Obraz powstał z inspiracji członków ADŚ. Jest to zdjęcie witraża Adama Bunscha z prezbiterium naszego kościoła. Dziękujemy ks. Proboszczowi za wsparcie naszej inicjatywy, p. Jackowi Krzywonowiowi za wykonanie i opracowanie pięknego zdjęcia oraz p. Zbigniewowi Kunickiemu za jego wydrukowanie. Dobrze dobrana rama tworzy godne uzupełnienie obrazu.

Matka Boża Bolesna była wśród nas, w naszych sercach wraz ze Swym Synem. Uczestniczyliśmy we Mszy św. sprawowanej prze ks. Leszka, który wygłosił Słowo Boże i podczas modlitw był naszym przewodnikiem duchowym, za co bardzo mu dziękujemy. Adwent to czas oczekiwania i przygotowywania się na Boże Narodzenie, ale też na nasze narodzenie się dla Boga. Trwajmy w naszym Adwencie służąc Bogu i ludziom.

Zanośmy do Boga modlitwy przez wstawiennictwo MB Bolesnej i Św. Józefa za wszystkich chorych, cierpiących, konających, zatwardziałych grzeszników, za dusze w czyścisku cierpiące. Prośmy też za nas samych, byśmy zasłużyli na szczęśliwą godzinę śmierci w objęciach Jezusa, Maryi i Józefa.



Zelatorka ADŚ



fol. Maria Krawczyk



*Pani Monika Bremora -
wieloletnia członkini
chóru ASSUMPTIO
odeszła do Pana
31 XII 2015*

Droga Moniko!

Jeszcze pamiętam dzień, kiedy Cię poznałam. Czekając w kolejce przed kancelarią parafialną, zwierzyłam się osobie, do której poczułam nieoczekiwane zaufanie - może dzięki jej szczeremu i ujmującemu uśmiechowi - że chętnie przyłączyłabym się do parafialnego chóru. „...A to dobrze Pani trafiła! Ja śpiewam w chórze! I właśnie brakuje nam altów!” To byłaś Ty Moniko! I tak dzięki Tobie zaczęło się nasze wspólne śpiewanie przez prawie osiem lat.

A były to lata tłuste i chude - tak dla chóru, jak i dla nas ośobiście. Kiedy ja się pochorowałam i przez wiele miesięcy nie mogłam śpiewać, Ty pierwsza nie przejmując się moim oporem przed spotkaniem po prostu przyszałaś do mnie i opowieścią o swojej wcześniejszej walce z rakiem pomagałaś mi pozbierać się z choroby. Kiedy wróciłam do chóru, Ty właśnie robiłaś badania, bo rak zaatakował znowu - tym razem ze zdwojoną siłą.

Długo walczyłaś. Nie poddawałaś się! Byłaś naprawdę bardzo dzielna! Nawet w hospicjum miałaś jeszcze nadzieję, chociaż widać było, że ta straszna choroba postępuje galopująco.

Kiedy Cię odwiedziłam ostatni raz - w I dzień Świąt Bożego Narodzenia - już tylko poruszeniem głowy odpowiadałaś na moje pytania. Obiecałam, że znów Cię odwiedzę, ale nie myślałam, że to będzie Twój pogrzeb...

Nawet wyniszczona kolejnymi chemiami, osłabiona chorobą, zawsze pamiętałaś o chórze. To na Twoją prośbę decyzja o ostatecznym rozwiązaniu go została przesunięta o kilka miesięcy.

I właściwie dzięki Tobie znowu byliśmy razem i mogliśmy zaśpiewać na Twoje pożegnanie.

Dziękujemy Ci Moniko! Spoczywaj w pokoju!

Teresa Warchalska

*Boże,
który ciągłym następstwem dni i lat
ukazujesz nam przemijanie czasu,
daj nam taką umiejętność
wykorzystania darowanego nam życia,
abyśmy po trudach ziemskiego pielgrzymowania
mogli dojść do Ciebie.*



Nadzwyczajny Rok Jubileuszowy

Dlaczego?

Papież Franciszek darując nam Nadzwyczajny Jubileusz poświęcony Miłosierdziu Bożemu, pragnie zwrócić naszą uwagę na wiele istotnych kwestii związanych z przeżywaniem wiary we współczesnym świecie.

Pierwszym krokiem, aby nadążyć za myślami Papieża Franciszka jest odkrycie i zrozumienie powodów, dla których ogłosił ten wyjątkowy czas w Kościele.

Już w pierwszym akapicie bulli papieskiej *Misericordiae Vultus* (Oblicze Miłosierdzia) odnajdujemy cenne dla nas wskazówki:

„Są chwile, w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwic wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jako pelen łaski czas dla Kościoła, by uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym.”

W powyższym cytacie warto zwrócić uwagę na dwa powody: „byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca” oraz „by uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym”.

Papież widzi potrzebę, aby nasze świadectwo życia było bardziej widoczne i bardziej czytelne. Możemy tu pytać: czy chodzenie do Kościoła, dbanie o swoją modlitwę, przystępowanie do sakramentu pokuty i pojednania wyczerpuje to wezwanie? Nasza osobista pobożność jest częścią świadectwa, do którego jesteśmy wezwani jako chrześcijanie. Osobista pobożność nie wyczerpuje jednak tego, co kryje się pod nazwą „dawać świadectwo”. Chodzi bowiem o styl naszego życia (którego pobożność jest częścią), o nasze przeżywanie codzienności, o to w jaki sposób rozmawiamy z innymi, jak zachowujemy się w miejscu pracy, sklepie, na ulicy, jak potrafimy znosić upokorzenia, czy potrafimy zło zwyciężać dobrem... Świadectwo to nasza wrażliwość, aby dostrzec drugiego człowieka w potrzebie, wyjść mu na przeciw z sercem otwartym, ofiarować mu swoje miłosierdzie. Papież jest świadomy, że w ten sposób uczniowie Jezusa stają się „skutecznym znakiem działania Ojca”. Podkreślimy tu jeszcze raz: nie tylko podczas modlitwy, ale w ewangelicznym przeżywaniu swojej codzienności dajemy świadectwo o Ojcu, o Tym do którego należymy, o Tym który jest naszym Panem.

Odnoszę nieraz wrażenie, że uspokajamy swoje sumienie, gdy dobrze wypełnimy „obowiązek niedzielnej Eucharystii”, a nie dostrzegamy wezwania do uczynków miłości względem swoich bliskich. Nie mam tu na myśli jakichś wielkich, wyszukanych i heroiczych dzieł. Jest dokładnie odwrotnie. Podam kilka prozaicznych, ale w moim odczuciu ważnych przykładów:

1. CZAS. Wiemy, jak cenny jest czas. Często narzekamy, że mamy go za mało. Czyż miłość względem człowieka nie objawia się np. w czasie, który mu ofiarujemy, w czasie, w którym on może być z uwagą wysłuchany? Podkreślimy

to - czas, który dajemy komuś jest wyrazem naszej miłości. Mamy takich bliźnich wokół siebie: ludzi samotnych, chorych, nieporadnych życiowo, porzuconych przez bliskich. Dając im swój czas, dajemy im siebie i stajemy się „skutecznym znakiem działania Ojca”, który przez czyniących miłosierdzie pochyla się nad potrzebującymi.

2. CIERPLIWOŚĆ. Na pewno jest nierozzerwalnie związana z czasem. Nie chodzi jednak o cierpliwość jako czekanie na kogoś wpatrując się w zegarek „bo już jesteśmy spóźnieni”... Chodzi bardziej o cierpliwość połączoną z wytrwałością. Wielu ludzi potrzebuje tego, aby zmienić swoje zachowanie, swoje źle ukształtowane postawy. Potrzebują oni naszej cierpliwości: „I jeśli siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie mówiąc: „Żałuję tego” - przebacz mu!” (Łk 17, 4)

3. PRZEBACZENIE. To jest jedno z najtrudniejszych wezwań, przez które nasze świadectwo staje się bardzo czytelne w tym świecie. Przebaczenie jest darem, który ofiarujemy naszym winowajcom. Potrzebujemy go my sami oraz nasi bliscy. Czyjeś słowa, czyny czy zachowania, które domagają się naszego przebaczenia stają się okazją do dawania świadectwa o Bogu. W modlitwie Pańskiej mówimy: „I przebacz nam nasze winy jako i my przebaczymy naszym winowajcom”. Temat przebaczenia jest bardzo istotny i bardzo aktualny i domaga się większego rozwinięcia.

Kontynuując w przyszłym numerze Pielgrzyma omawianie papieskiego dokumentu przyjrzymy się temu, co o przebaczeniu mówi Papież Franciszek.

ks. Leszek Buba



Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”

ul. Sikorskiego 24, od pomnika

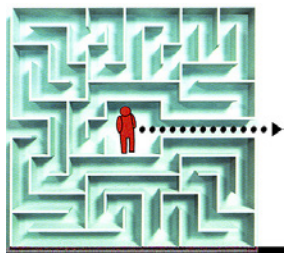
Godziny otwarcia:

• wtorek 16-18 • środa 10-12 • czwartek 16³⁰ - 17³⁰

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki

Zapraszamy potrzebujących i ofiarodawców

Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty. Szkoda, by podarowane rzeczy były niszczone i nie trafiały do osób, które mogą z nich skorzystać.



Zaprzyjaźnić się ze sobą

Za nami dwa kroki w zaprzyjaźnianiu się ze sobą: zgoda na „nie wiem” i zgoda na czas. Pora uczynić

krok III - Zgoda na spotkania z ludźmi

Nasze życie, zwłaszcza życie duchowe rozwija się przede wszystkim za sprawą relacji z innymi ludźmi. Jeśli nie są one udane – sfera duchowa doznaje uszczerbku. Pan Jezus chciał, byśmy – niezależnie od okoliczności - wzajemnie się miłowali. Miłość zależy w dużym stopniu od tego, **JAK** spotykamy i poznajemy ludzi. Nasz stosunek do Boga podobny jest do naszych relacji z ludźmi, a z kolei nasz stosunek do innych uzależniony jest od naszego stosunku do siebie.

Stosunek wielu ludzi do samych siebie ma więcej wspólnego z powierzchowną znajomością niż z przyjaźnią. Ludzie ci znają swoje imię, wygląd, trochę o samych sobie wiedzą. Co jednak naprawdę myślą, czują, jak przeżywają swoją osobowość, jakie są ich najgłębsze pragnienia, gdzie są ich słabe punkty?... tego nie wiedzą pochłonięci zewnętrznymi sprawami, często też przekonani, że nie warto sobie samym poświęcać zbyt wiele uwagi, unikający samotności, z poczuciem opuszczenia. Gdyby porównać ich najgłębsze JA do domownika – to spędza ono jak najmniej czasu w domu! Cóż je tam czeka, w domu? - puste pokoje!, samotność!

Tymczasem ludzie nie znający samych siebie nie potrafią nawiązać bliższych relacji z innymi. Jak często opowiadając coś o sobie samych – używa się słowa „człowiek”. Mówimy np. *tyle pracy w domu miałam ostatnio, bo jak „człowiek” ma wszystko na głowie...* Człowiek, czyli kto? Jakiś ktoś nieznamy? I co ten „człowiek” chciałby nam powiedzieć? – mówi nie wprost licząc na nasze domysły: że czuje się wykorzystywany, że jest osamotniony w pracach domowych, że potrzebuje wzmocnienia, dowartościowania swojego wysiłku?

Posłuchajcie Państwo siebie samych, posłuchajcie innych – jak często wtrącamy to słowo „człowiek” byleby o sobie nie mówić wprost. Potem głowimy się co by tu o sobie powiedzieć, myślimy o sobie, że nie znamy siebie, że jesteśmy zamknięci; tak samo myślą o nas inni. Spróbujcie usunąć z wypowiedzi słowo „człowiek” i zaczynajcie mówić o sobie: *miałam ostatnio wiele pracy w domu, jestem przemęczona i potrzebuję pomocy, albo lepszej organizacji pracy, albo odpuszczenia sobie kilku prac domowych* itp. Nie trzeba będzie kombinować potem, co by tu o sobie powiedzieć.

Im lepiej bowiem znamy siebie, tym łatwiej nam spotykać się z Bogiem. Jeśli my spotykamy się z samymi sobą przez chwilę lub wcale w sobie nie mieszkamy, to Duch Święty mieszkający w naszych sercach daremnie oczekuje spotkania się z nami. Boża miłość pozostaje nieodwzajemniona, a my nawet nie podejrzewamy, jak wielka jest miłość Boga do nas.

Codziennie patrzymy na innych ludzi – co rejestrujemy? Czy ich dostrzegamy? Czy patrzymy pobieżnie, czy może wkraczamy w ich przestrzeń życiową? W jaki sposób traktujemy ludzi, którzy choćby na chwilę pojawiają się w naszym życiu: czy z szacunkiem, uprzejmością, czy jesteśmy opryskli-

wi, osądzający...? Jeśli mamy jakieś z góry ustalone sądy, a nie spojrzymy na drugą osobę własnymi oczyma, to kiedy i czy w ogóle to patrzeć nieuprzedzone nastąpi? Czy poznamy tę osobę kiedyś naprawdę?

Każdy z nas potrzebuje czasu, by odsłonić się przed przyjacielem. Często to, co myślimy, że ludzie o nas myślą, powoduje, że zatrzymujemy drzwi i uciekamy. Często niestety podobnie wyglądają nasze spotkania z sobą samym. Opinie i osądy usłyszane od naszych rodziców, nauczycieli, rówieśników: jesteś dobry/zły, mądry/głupi, silny/słaby, ładny/brzydki itp. ukształtowały w nas przekonania o sobie – zanim podjęliśmy samodzielne decyzje, by te przekonania ukształtować.

Jeśli pozwolimy, by głosy utrwalone na taśmach dzieciństwa przemawiały przez nas przez resztę życia – **stracimy i tracimy** okazję poznania człowieka, którym naprawdę jesteśmy – może nie doskonałego, ale i nie całkiem „do niczego”! Jeśli tych taśm nie wyłączymy i nie pozwolimy **swojemu własnemu głosowi wewnętrznemu mówić**, skazujemy się na **obcowanie z cudzymi wyobrażeniami o sobie**.

Trzeba nam się nieustannie wsłuchiwać w swój własny głos! Odnosi się to także do naszego wizerunku oraz opinii i sądów dotyczących Boga: Bóg kapryśny, surowy, karzący sędzia, nadzorca, może magik.... jakie jeszcze mamy? Jak te opinie mają się do troskliwego, miłosiernego Ojca? Jak często myślimy: *jest za dobrze, długo było dobrze, na pewno to się zaraz skończy* – w podtekście „Bóg nam to zabierze”.

Jeśli chcemy uaktualnić „nagrania utrwalone na taśmach” o nas samych i o Bogu, musimy podjąć ryzyko spotkania bezpośredniego z sobą i z Bogiem. Tylko to bezpośrednie spotkanie nosi w sobie prawdziwe wartości – wypływa z miłości i prowadzi do miłości choć może być i irytujące, i bolesne, i radosne, i tragiczne – w ten sposób rodzi się przyjaźń.

Wyzywając się wcześniejszych uprzedzeń spoglądamy na siebie i drugiego człowieka świeżym spojrzeniem, mając poczucie, że jesteśmy uważnie słuchani i dobrze rozumiani. Wiąż, która się tworzy między nami staje się głębsza, stajemy się w pełni sobą, nie musimy odgrywać wobec siebie ról, znika chęć wywierania dobrego wrażenia i szukania ciągłych usprawiedliwień. Spotkania z przyjaciółmi naznaczone są radością – wiemy i czujemy, że przyjaciel cieszy się naszą obecnością, darzy nas szacunkiem niczego nie udając. **Na spotkanie z przyjacielem możemy przyjść takimi, jakimi jesteśmy!** Oczywiście jest, że spotkania te nie likwidują do końca poczucia osamotnienia czy izolacji, lecz ich intensywność wyraźnie słabnie i pokazuje, że jest to tylko część naszego doświadczenia, a nie pełnia życia każdego z nas.

Każdy z nas ma swój wewnętrzny świat, jeśli jednak zostawimy go tylko dla siebie, to wtedy właśnie doświadczymy uczucia osamotnienia; zagrządzając innym ludziom dostępu

do siebie poczuujemy się wyobcowani i zdani tylko na siebie i własne siły. **Wszyscy nosimy jakieś cierpienia, lecz jeśli nie pokażemy ich drugiej osobie – NIGDY nie doświadczymy uzdrowienia!**

Pan Jezus spotykał się z różnymi osobami, w różnych okolicznościach. Był jednym z nas – miał ludzką naturę, był człowiekiem w pełni, z wyjątkiem grzechu. Dlaczego o tym przypominam? Dlatego, że jeśli nie potrafimy przyjąć i ogarnąć wiarą człowieczeństwa Pana Jezusa, to na pewno nie zdołamy zaakceptować własnego człowieczeństwa! Jest to trudne do przyjęcia, nawet jeśli wspiera nas wiara. Tylko Pan Jezus, który dźwigał cały ciężar człowieczeństwa przygniatający nasze barki, może nauczyć nas prawdy o spotkaniach – z sobą i z ludźmi. Spotykamy się z drugim człowiekiem w niedoskonałym świecie wnosząc w to spotkanie całą swoją zranioną naturę – inaczej nie potrafimy. Bariery wznoszone przez cierpiące i poranione serca niezwykle szybko kruszeją pod naporem zwykłej dobroci. Szacunek okazany drugiemu człowiekowi pozwala odbudowywać szacunek do siebie samego, szczerość wobec drugiej osoby wyzwala z lęku przed zmierzaniem się z prawdą o sobie.

Pan Jezus spotykał ludzi w zwykłych okolicznościach ich dnia powszedniego. On wierzył w spotkanego człowieka wcześniej, zanim człowiek uwierzył w niego. Pierwszy okazywał ufność, akceptację, szacunek, mimo że nie wszyscy Mu je odwzajemniali. Wiedział o ludziach więcej niż oni sami wiedzieli o sobie – dlatego wyzwalał ich z ich ograniczeń i pomagał wznieść się na wyżyny człowieczeństwa. Objawiał ludziom nie tylko prawdę o sobie, lecz i prawdę o nich samych!

Ten Jezus spotyka nas każdego dnia – spotyka w każdym człowieku. Jedyna prawdziwa mądrość, to widzieć Boga tak, jak Bóg widzi nas! Nie musimy czekać aż nasze życie się skończy, by Go oglądać, nie musimy Go szukać! Bóg przychodzi do nas, daje nam się i przyjmuje nas w każdym spotkaniu z drugim człowiekiem.

Maria Rabsztyń



Ofiarowanie Jezusa w świątyni

*ustami starca obwieszasz spełnienie
zapisanych zwojów dni ziem zdarzeń*

*Bóg oddaje się Bogu
przez człowiecze ręce
tym podniesieniem ku górze
rozpoczynają się wszystkie podniesienia
zmieniać się będą
dłonie intencje pragnienia serca imiona
ale gest wyciągniętych rąk Matki trwa
aż do końca świata*

Ks. Wiesław Al. Niewęglowski

Przed Dniem Babci i Dziadka

Berenika – czyli cud „babciostwa”

„Rodzice! – chcielibyśmy Wam jeszcze coś ważnego powiedzieć”... taki uroczysty wstęp na zakończenie naszych odwiedzin w Krakowie u Agaty i Mateusza mógł oznaczać tylko jedno – tak! Zostaniemy dziadkami! Ja zostanę babcią! Ogarnęła mnie radość i wzruszenie!

W tych ciekawych, ale i bardzo trudnych zwłaszcza dla młodych, czasach, gdy tak wielu w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków do życia wyjeżdża za granicę – decyzja o powiększeniu rodziny była odważna, ale była to też naturalna kolej rzeczy. Przecież i podczas wojny, i w ciężkich powojennych czasach rodziły się dzieci. Bo czyż jest coś bardziej cementującego związek dwojga kochających się ludzi niż mające się narodzić a potem wspólnie wychowywane dziecko?

A tymczasem maleństwo rosło i rozwijało się pod sercem szczęśliwej przyszłej mamy. Już było wiadomo, że to dziewczynka, co przez babcię zostało uczczone zamówieniem Mszy św., oraz zakupieniem... kilku ślicznych sukieneczek, co oczywiście zostało zganione przez córkę – „Mamo! wyhamuj! – ona ma więcej ciuchów przed narodzinami niż ja przez całe dzieciństwo!” Tak, to prawda! – były to inne czasy... Ale wyhamowałam... zaczęłam ich wspierać inaczej, mądrzej.

I narodziła się Malutka! Tata-geograf wybrał jej pierwsze imię – Berenika. Mama dodała drugie – Cecylia, po prababci, którą podziwiała za bohaterskie czyny podczas wojny.

Jest z nami już od trzech miesięcy. Radościom nie ma końca! A przecież jeszcze tyle przed nami! Jak wspaniale będzie pokazywać Jej świat! Uczyć miłości i szacunku do przyrody, zwierząt, a przede wszystkim do ludzi – do każdego człowieka!

Jest nas na tym świecie coraz więcej i tylko wzajemna miłość, tolerancja i poszanowanie każdego (w tym INNEGO od nas) człowieka pozwoli nam i temu światu istnieć. Wielka na tym polu – edukacji społecznej – rola nas – babć i dziadków!

Aż chciałoby się sparafrazować pewne, słusznie przebrzmiałe hasło:

*„Szczęśliwi dziadkowie i babcie wszystkich krajów –
łączcie się!”*

Szczęśliwa babcia Teresa W.





Z historii diecezji katowickiej - część XII

Biskupi pomocniczy diecezji katowickiej

Zbliżając się do zakończenia naszego cyklu o postaciach biskupów związanych z historią naszej diecezji przedstawiamy sylwetki dwóch kolejnych katowickich biskupów pomocniczych, których wielu parafian pamięta. Zwłaszcza częstym gościem był w naszej parafii ks. bp Gerard Bernacki, a przy okazji wizytacji kano- nicznych dwukrotnie w Pielgrzymie zamieściliśmy z nim wywiady.

Ks. bp Janusz Zimniak (1980-1992)



**Evangelizari et evangelizare
Być ewangelizowanym
i ewangelizować**



Urodził się 6 września 1933 r. w Tychach. Wkrótce jego rodzina przeprowadziła się do Mysłowic. Po ukończeniu szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego w Mysłowicach, w 1951 r. wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. 9 września 1956 r. - w ostatnim roku przymusowej nieobecności biskupów katowickich - przyjął w katedrze katowickiej święcenia kapłańskie z rąk biskupa Franciszka Sonnika z Kielc.

W latach 1969-72 odbył studia specjalistyczne w Międzynarodowym Instytucie Katechetyczno-Pastoralnym „Lumen vitae” w Brukseli, afiliowanym do Uniwersytetu Katolickiego w Louvain. Otrzymał tytuł licencjata na podstawie rozprawy pt. „Katecheza i jej język”.

Po powrocie do kraju ponownie objął funkcję wizytatora nauki religii. Równocześnie prowadził wykłady z katechetyki, pedagogiki i psychologii rozwojowej w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie oraz na kursie katechetycznym w Katowicach. Pełnił funkcję sekretarza I Synodu Diecezji Katowickiej.

W 1980 roku papież Jan Paweł II mianował ks. dr. Janusza Zimniaka biskupem pomocniczym diecezji katowickiej i biskupem tytularnym Polignano. Konsekracja biskupa nominata odbyła się 4 listopada 1980 r. w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Jego zawołaniem biskupim są słowa: *Evangelizari et evangelizare* (Być ewangelizowanym i ewangelizować).

W 1992 roku papież Jan Paweł II mianował biskupa Janusza Zimniaka biskupem pomocniczym diecezji bielsko-żywieckiej. Od 2010 r. pozostaje tam na emeryturze.

Ks. bp Gerard Bernacki (1988 - 2012)



**Quodcumque discevit vobis,
facito
Czyńcie, cokolwiek wam
powie**



Urodził się 3 listopada 1942 r. w Książenicach. W latach 1956–1961 uczył się w Liceum Ekonomicznym w Rybniku, gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości.

W latach 1961–1967 odbył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Święceń prezbiteratu udzielił mu w 1967 r. biskup koadiutor katowicki Herbert Bednorz w naszej katedrze Chrystusa Króla.

Był wikariuszem w Orzeszu, a później w Bielsku-Białej, gdzie dodatkowo pełnił posługę kapelana szpitalnego. W latach 1973-1977 był rektorem domu rekolekcyjnego w Kokoszycach. Kolejne

sześć lat spędził na studiach w Rzymie. Na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim doktoryzował się w 1980 r. w zakresie teologii życia wewnętrznego, a na Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza z Akwinu (Angelicum) uzyskał w 1983 r. tytuł doktora nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej.

Po powrocie do kraju pełnił kolejno obowiązki proboszcza w Rybniku, kapelana szpitala w Katowicach, a następnie - od roku 1984 - sekretarza biskupa katowickiego Damiana Zimonia. W marcu 1988 r. został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji katowickiej oraz biskupem tytularnym Sala Consilina. Sakrę biskupią z rąk kard. Franciszka Macharskiego przyjął 16 kwietnia 1988 r.

Jako biskup pomocniczy katowicki bp Bernacki pełnił funkcję wikariusza generalnego archidiecezji katowickiej. Był też egzaminatorem diecezjalnym, członkiem kolegium konsultorów, rady kapłańskiej i duszpasterskiej. Po 24 latach posługi biskupiej, 31 stycznia 2012 r. Ojciec Święty Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z urzędu. Obecnie mieszka w Zakopanem.

opr. WN



fol. Julia Karkowska

„Drzewa życia” dzieci - plon roratnich spotkań. Podziwiamy i gratulujemy wytrwałości!



fol. Tymoteusz Kiercz

I do nas dotarli Trzej Królowie z darami